

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Dr. T. WIELOBYCKI

z dniem 13 b. m. rozpoczyna przyjmowanie chorych pragnących leczyć się **światłem** (lampa kwarcowa, solux) **elektrycznością** i **masażami elektrycznymi**.

Godziny przyjęć: 1½—2½ po południu.

3—3

Dr. A. Polikowski

Przeprowadził się Stary Rynek № 13 nad księgarnią Kronenberga.

4—4.

Motor ropowy 5 Ko „Ursus“

przedwojenny okazynie do sprzedania. **Wiadomość Warszawa Czerska Nr. 8 m 4 dojazd tramwajem Nr. 2 do Wójtówki.**

5—1

LEKARZ-DENTYSTA

Marja Waldberżanka

ul. Zduńska róg Browarnej — powróciła

Rolnicy - Kółkowicze!

Od lat 18-tu pracujemy już w Kółkach Rolniczych. Tworzyliśmy je dlatego, ażeby przez krzewienie oświaty rolniczej, czyli umiejętności dobrego gospodarowania, przyczynić się do podniesienia dobrobytu naszego rolnictwa w okresie niewoli. Dążeniem naszym było wytworzenie łączności i solidarności sąsiedzkiej, wzajemnej pomocy i współpracy w przeświadczeniu, że „gromada—to siła, a nauka—to potęga“, że tylko przez organizację i oświatę, oraz wspólny wysiłek samych rolników, można dorównać naszym sąsiadom rolnikom z krajów zachodnich pod względem kultury, oświaty i zamożności wsi.

W myśl tej zasady i tego programu, Kółka rolnicze, zrzeszone w Centralnem Tow. Rolniczem,

przyniosły Wam Kółkowicze, jak również całemu Krajowi istotny **pożytek**, przyczyniając się do powstania całego szeregu do dzisiaj istniejących instytucji i placówek służących celom i potrzebom gospodarczym rolnictwa.

Jeżeli więc dzisiaj rolnictwo w Polsce Niepodległej przeżywa ciężki okres przesilenia — należy nam pamiętać, że stan i przyszłość tego rolnictwa zależy w dużej mierze od nas samych.

Każdy rolnik jest jednakowo odpowiedzialny za stan Rolnictwa nie tylko we własnym gospodarstwie, ale również i w całej wsi, gminie, powiecie i całym Państwie.

W celu omówienia i zastanowienia się specjalnie nad potrzebami jakie wyczuwają dzisiaj nasze drobne gospodarstwa rolne, jak również nad tym w jaki sposób nasze Kółka rolnicze przyczynić się powinny do poprawy obecnego położenia rolników: Centralne Towarzystwo Rolnicze zwołuje Doroczny Zjazd Przedstawicieli Kółek Rolniczych w Warszawie w dniach 3 i 4 marca 1925 roku z udziałem przedstawicieli Senatu, Sejmu władz Rządowych i wielu organizacji na terenie rolnictwa pracujących.

Przybywajcie! na dowód, że interesów swoich bronić umiecie, a hasłem niech będzie gromada—to siła, nauka—to potęga!

Na Zjazd ten każde Kółko rolnicze powinno delegować po 2-ch przedstawicieli, którzy winni mieć zaświadczenie Kółka rolniczego.

Poza tem każdy członek Kółka Rolniczego może na Zjazd przyjechać w charakterze gościa, byle posiadał legitymację Kółka. Obrady Zjazdu odbywać się będą w sali C. T. R. Kopernika 30.

Na Zjeździe ogłoszone zostaną przemówienia: dnia 3 marca godz. 10 rano: 1) Zagajenie i przemówienie powitalne— prezesa C. T. R. p. K. Fudakowskiego. 2) Sprawozdanie z działalności Kółek C. T. R. za r. 1923 i 1924 p. B. Wieliczko. 3) O stanie i potrzebach obecnych rolnictwa—poseł J. Gościcki. 4) Jakże są sposoby i możliwości wybrnięcia rolnictwa z ciężkiej obecnej sytuacji—prof. poseł W. Staniszkis. Dnia 4 marca 5) Zlekceważone skarby ziemi—prof. St. Biedrzycki. 6) Dlaczego należy dążyć do podniesienia wydajności hodowli zwierząt?—prof. Rostafiński. Obrady Zjazdu poprzedzi Msza Sw. w kościele św. Krzyża, Krakowskie Przedmieście 1 o godz. 9 rano. W czasie Zjazdu odbędzie się uroczystość złożenia wieńców i oddania hołdu prochom s. p. Henryka Sienkiewicza i Mogile Nieznanego żołnierza. Wieczorem przedstawienie w teatrze. Na zakończenie wieczornica. Przybywajcie Kółkowicze!

Uwaga: Przyjeżdżający korzystać będą z ulg kolejowych. Noclegi zapewnione. Bliższych infor-

macji zasięgać należy w Okręgowych Tow. Rolniczych i u pp. Instruktorów.

Instruktorjał Główny
Kółek Rolniczych C. T. R.

Prezydjum
Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Warszawa, dnia 5 lutego 1925 roku.

Zebrania odczytowe.

Sprawozdanie z O. T. R. w Łowiczu.

Dnia 11-II-25 r. Zebranie zagaja i przewodniczy prezes O. T. R. p. Grabiński — stwierdzając małą frekwencję na dzisiejszym zjeździe (obecnych na sali 112 osób) — mimo tak złego roku dla rolnictwa i pod względem konjunktur ogólnych i pod względem plonów. A jednemu i drugiemu można by-było po części zaradzić przez większe skonsolidowanie się na wspólnej platformie interesów i przez uprzytomnienie sobie co nowego i starego daje nam nauka w dziale uprawy i t. d. i jak my to w praktyce zastosowujemy. Ustalając porządek dzienny — kończy p. Grabiński swe zagajenie.

Sekretarzyl p. Sasaki.

Porządek dzienny:

- 1) O opłacalności plantacji buraków cukrowych i o polityce buraczanej p. Morysiński
- 2) O przyszłym ustroju samorządowym p. poseł Dzierżawski
- 3) O tem jak powinno być urządzone gospodarstwo 20 morgowe p. Chmielecki

JAN SIANOŻĘCKI.

Zasługi naukowe i kulturalne Marji Curie-Skłodowskiej.

(Odczyt, wygłoszony w dniu 25 stycznia r. b. w Grodzisku Mazowieckim na rzecz Komitetu Daru Narodowego dla Marji Curie-Skłodowskiej.)

3)

Że pierwiastek ten nie jest trwały i że również jak i jego protoplasta rozpada się i wydaje na świat nowe swe potomstwo świadczą o tem potężne procesy fizyczne, zachodzące w atomach radu i wydzielanie się olbrzymich ilości światła, ciepła, nabożów elektrycznych, promieni Rontgena, pewnych ilości lekkiego, a tak cennego w dzisiejszym lotnictwie gazu helu i wreszcie subtelnego pyłku emanacji, osiadającej na ścianach naczyń, w którym pozostaje przez pewien czas jakabądź sól radowa. Emanacja ma żywot krótki, bo zaledwie kilkunastodniowy, wówczas gdy sam żyje i rad promieniuje, rozpadając się zwolna w ciągu przeszło 200 lat! Z emanacji nie mniej energicznie promieniującej od radu rodzi się w dalszym jej potomstwie pierwiastek polon, ochrzczony tem mianem przez polkę, która go odkryła i zbadała, polon zaś, o dziwo, przeistacza się w szary, niepoczesny i już bardzo trwały ołów.

1) p. Morysiński zobrazował kryzys jaki przeżywa cukrownictwo, a nawet o bankructwie i przechodzeniu cukrowni w obce ręce; kryzys ten wywołany konkurencją cukru trzcinowego i zbyt wielkimi kosztami naszej produkcji.

Chcąc zaradzić temu kryzysowi, który daje się we znaki cukrowniom i plantatorom, obydwaj związki czynią starania w władz rządowych o ulgi podatkowe, celne i taryfowe. Dotąd warunki ramowego kontraktu na kampanję bieżącą nie są opracowane i ustalone, gdyż są duże rozbieżności pomiędzy stronami; — związek plantatorów żąda określenia kosztów produkcji 1 metra buraków i chce uzależnienia od nich ceny. Po referacie wywiązała się krótka dyskusja nad opłacalnością buraków w obecnej chwili.

2) Następnie zabrał głos p. poseł Dzierżawski i bardzo ładnie i szczegółowo zilustrował przygotowany od roku projekt samorządu gminnego, rad gminnych z zasadą pluralności, sejmików powiatowych i wojewódzkich. Nad tak aktualnymi sprawami wywiązała się bardzo długa a rzeczowa dyskusja w której wzięli udział pp. Surma, Rayski, Sniadała, Karczewski, Skierski, Okraska, Bończarz i inni.

Poczem wyjaśnień udzielał prelegent i poseł Staniszkis.

3) Prelegent Chmielecki zobrazował nam jak powinno wyglądać 20-to morgowe gospodarstwo i w jaki sposób można by było osiągnąć największy dochód w tych czasach ciężkich dla rolnika. Wywiązała się też dyskusja, która stwierdzała, iż rolnictwo obecne odczuwa wielki brak kredytów, któremu tylko może zaradzić rząd.

P. poseł Staniszkis przedstawił zebrany stan obecnych starań w dziedzinie kredytów na meljorację i na nawozy i zobrazował stan pożyczki za-

Rad w stanie zupełnie czystym jako białawy metal otrzymała Marja Curie-Skłodowska dopiero w parę lat po śmierci męża, wtedy też została zaszczyconą drugą nagrodą Nobla, gdy pierwszą otrzymała za życia męża a to w uznaniu zasług naukowych ich obojga, a potem jej samej w całym świecie. Uczoną rodaczkę naszą spotkał już nie jeden taki wzniosły hołd i zaszczyt nie tylko we Francji ale i w Ameryce a w obu krajach naczelnicy państw na uroczystych zgromadzeniach wręczali jej honorowe dyplomy oraz cenne dary w postaci znacznych ilości potrzebnych do badań preparatów radowych.

W tej nowej dobie swej uczonej działalności znakomita Polka słynie jako niezwykle już zasłużona pracowniczka kultury ogólnoludzkiej, bojowniczką o lepszą jej przyszłość.

W chwili obecnej gdy posiada już wspaniałe warsztaty pracy w swym Instytucie Radowym w Paryżu, Marja C. Skł. cała pochłonięta jest badaniami nad własnościami leczniczymi radu. Jest już faktem stwierdzonym, że promienie radowe posiadają zdolność do niszczenia zarazków chorobotwórczych w organizmie ludzkim; zwłaszcza znakomite wyniki dały już metody leczenia zapomocą radu emanacji jednej z najdotkliwszych plag ludzkości: raka i innych szkodliwych nowotworów. Promienie radu burzą i niszczą zupełnie dotknięte tą straszliwą chorobą tkanki ciała ludzkiego, pozwalając zastąpić je zdrowymi, normalnymi.

Tym sposobem Maria Curie-Skłodowska ukazuje się dziś w całym cywilizowanym świecie nie-

granicznej i spodziewanych dobrych jej skutków dla kraju i rolnictwa. W zakończeniu zebrania p. Grabiński poruszył ogólne bolączki rolnicze jak brak zupełny oszczędności gotówkowych i wysokie procenta które są uszczupleniem naszego majątku. I nawoływał abyśmy popierali nasze instytucje rolniczo-handlowe i że w ten sposób w przyszłości będziemy mogli wziąć w nasze ręce obrót plonami naszego gospodarstwa i zetknąć bezpośrednio producenta z konsumentem.

Uczestnik.

Pożegnanie karnawału.

Poświęcam p. Zofji O...

Żegnaj piękny karnawale!
 Żegnaj nam na cały rok...
 W wirze tanów w barw nawale,
 Maskaradę przerwał—klok.
 Więc popiołem posyp głowę;
 Młode dziewczę smutno ci?
 Posypywać włoski płowe
 Wierzę, wierzę; smutno ci.
 Młode oczka ronią lezki!...
 Lecz nie długo postnych dni,
 Licz godziny, stawiaj kreski,
 Prędko przejdzie, wierzaj mi...
 A gdy znów ochoczych tanów,
 Szalów, zabaw przyjdzie czas;
 W otoczeniu pięknych panów
 Dziewczę ej! zapomnisz nas.

Sylwester Zeniewicz.

tylko jako znakomita uczona, godna spadkobierczyni nieśmiertelnej sławy Mikołaja Kopernika, ale również jako zasłużona działaczka na niwie kultury ogólnoludzkiej.

Imię znakomitej Polki będzie odłąd ze czią wymawiane po wszystkie czasy nietylko przez ludzi nauki, nietylko przez miliony uczącej się młodzieży w szkołach średnich i akademickich całego świata, ale będzie też ze łzami szczęścia i wdzięczności wymawiane przez niezliczone rzesze tych których cudowna moc lecznicza promieni radu uratowała już lub uratuje z objęć śmierci i wyzwoli z piekielnych męczarni wielu groźnych chorób.

Marja Curie-Skłodowska doczekała się wielkich hołdów i uznania swej pracy i zasług niestety dopiero na obczyźnie u narodów nietylko wysoce kulturalnych, ale i bogatych. Niechże i w ubogiej jeszcze niezupełnie wyleczonej z ciemnoty i upośledzających skutków niewoli własnej odrodzonej Ojczyźnie naszej wielkiej rodaczki znajdzie się należyty oddźwięk na hołdownicze i chwalebne głosy całego świata; niech wielka Polka doczeka się chociaż na schyłku swoich dni spełnienia największego i najszlachetniejszego ze swych pragnień, aby w Polsce powstał i zaczął działać zbudowany wysiłkami całego wdzięcznego narodu Instytut Radowy imienia Marji Curie-Skłodowskiej, jako najpiękniejszy dar, złożony jej przez miliony ofiarnych i wdzięcznych rodaków!

Milanówek, styczeń 1925 r.

Ultrafioletowe promienie.

(Wywiad reporterski)

Przeczytawszy w „Łowiczaninie“ lakoniczne ogłoszenie D-ra T. Wielohyckiego o leczeniu światłem (lampa kwarcowa, solux), elektrycznością i masażami elektrycznymi, mimowoli narzuciło mi się pytanie: jakie choroby leczą się wspomnianem światłem? Gdy podobne pytanie i od innych osób obilo mi się o uszy, postanowiłem uczynić wywiad—gdyż taka kuracja w Łowiczu jest nowością i nie jednego może zainteresować.

Otóż dzięki uprzejmości D-ra W., który mi szczegółowo objaśnił działanie wyżej wspomnianych aparatów, jestem w możności podzielenia się z czytelnikami otrzymanymi wiadomościami i wrażeniami.

Jak wiadomo, kąpiele słoneczne należą od szeregu lat do naukowo uznanych środków leczniczych przy najrozmaitszych chorobach. Nie ciepłe promienie słoneczne, t. j. nie gorące promienie czerwone wywołują te dobroczynne skutki lecznicze, lecz niewidzialne zimne promienie ultrafioletowe, które znajdują się szczególnie w świetle słonecznym w czystym powietrzu na wysokościach, poza oparami i wyziewami ziemi. A zatem kąpiele słoneczne w górach są tym prawdziwym środkiem leczniczym, a nie kąpiele słoneczne w dolinach.

Dla ratowania chorych na suchoty, skrofule, angielską chorobę, dotychczas lekarze zalecali wyjazd w góry (Zakopane, Davost i t. p.) lecz ci chorzy którzy nie mogli sobie pozwolić na wyjazd do owych miejscowości pozbawieni byli możności prowadzenia kuracji. Otóż w r. 1908 zrobiony był doniosły wynalazek sztucznego wytwarzania promieni fioletowych przez przepuszczanie światła zwykłej lampy elektrycznej lukowej przez rtęć i odpowiednio sformowany górski kryształ—kwarc. Tym sposobem powstały lampy kwarcowe wszechświatowej sławy D-ra Bacha, wytwarzające sztuczne górskie słońce, a raczej główną treść leczniczą słońca — ultrafioletowe promienie.

Dla nadania ciepła promieniom owego „górskiego słońca“ stosuje się dodatkowo lampę solux o sile 2000 świec i wtedy połączenie tych dwóch światel daje obraz światła słonecznego.

Oprócz wyżej wzmiankowanych chorób, tej metody leczenia używa się z dobrym skutkiem przy rekonwalescencji, blednicy, anemji, neurastenji, a także w wielu chorobach skórnych jak wilk, róża i t. p.

Dziwne robi wrażenie twarz ludzka w świetle tych fioletowych promieni—formalnego trupa, a że jeszcze to światło jest bez ciepła i wydobywa z powietrza a raczej skupia, zawarty w nim ozon który przy oddychaniu czuć się nawet daje, wszystko to razem wywołuje atmosferę jakby zaświatową—jakby gdzieś na chłodnym księżycu — pomimo, że światło jest silne i okiem nieuzbrojonym w ciemne okulary—patrzeć nań nie można.

Miałem także sposobność obserwować działanie przyrządów elektrycznych które Szanowny mój rozmówca łaskawie mi demonstrował. Przybór np. do wypalania kurzajek i do elektryzacji ciała, nerwów, masażu elektrycznego twarzy, elektrycznego czesania głowy przy wypadaniu włosów i t. p., a wszystko to odbywa się tak szybko, tak jakoś łagodnie, bezboleśnie, że podziwiałem potęgę czło-

wieczego rozumu, która potrafiła ujarzmić taką żywiołową piorunową siłę i nagiąć ją do potrzeb i celów ludzkości.

J. z Dłmu.

W pierwszą rocznicę śmierci

Ś. p. Dr. Stanisława Stanisławskiego

B. BURMISTRZA M. ŁOWICZA

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Kolegiackim w dniu 2 marca 1925 r. (Poniedziałek) o godzinie 8-ej rano, na które zapraszają rodzinę, życzliwych i znajomych

**Pracownicy Samorządu Miejskiego
m. Łowicza.**

Sport.

Jak każdy skrzętny i sumienny człowiek układa bilans ze swych czynności przy końcu roku, tak też i ja, chcąc nim być, w krótkości zdam sprawę z minionego sezonu sportowego.

Dzięki uprzejmości Redaktora, leżą przedemną recenzje, które ułatwiają mi zamierzoną pracę.

Przez sezon letni i jesienny przesunęły się przed oczyma naszymi szereg meczów z drużynami zamiejscowymi i to nie ostatnich klubów. Korowód ten rozpoczął H. K. S. „Varsovia“ II za nim idzie K. S. „Łódź“, Z. K. S. IV-onu Kutnawianka, K. S. „Siła“ Łódź, dalej miejscowe K. S. 10 p. p. G. K. S. „Orzeł“, Seminarjum Nauczycielskie i zamyka H. K. S. „Pelikan“, nie mówiąc już o klubach żydowskich, które nie pokazały nam dobrej gry. Przed recenzjami były jeszcze z K. G. Zgierz, K. G. Skiernewice, 37 p. p., 18 p. p.

Caly ten sezon możemy podzielić na 2 okresy: w pierwszym wysunął się na czoło miejscowych klubów G. K. S. „Orzeł“, który wychodził zawsze zwycięsko ze wszystkich prawie spotkań, w drugim natomiast podupadł i miejsce jego zajmuje W. K. S. 10 p. p., dotychczas znajdujący się na drugim miejscu.

Ten drugi okres jest najwięcej ożywionym, prawie co niedziela, ba nawet i co święto mamy zawody piłki nożnej z jakąś obcą drużyną, którą bądź zwyciężają nasi wojskowi, bądź dorównywują przeciwnikowi, bądź zostają pobici, lecz nie zbyt rażąco.

Zawody te zapoznały szerszy ogół publiczności z sportem piłki nożnej i wniosły ożywienie wśród sportsmenów łowickich pokazując piękną grę. Wojskowi nasi zawsze starali się dostosować do poziomu przyjezdnego klubu przez co z każdym dniem zyskiwali na swej wartości opanowując coraz więcej technicznie piłkę.

Ożywienie to zawdzięczać należy referentowi 10 pp. p. Szubertowi, który oddał się z zapalem i poświęceniem do pracy oraz pozyskaniem przez W. K. S. p. Michalaka, jednego z najlepszych graczy w mieście naszym. Ci dwaj gracze odpowiednio postawili na nogi wojskowych i jeżeli dadzą tylko

racjonalny trening i nie będzie częstych zmian w ustawianiu graczy, jak to dotychczas się praktykowało, to śmiało rzec można, że 10 pp. stanie się klubem przodującym w mieście i nie łatwo dającym się pobić obcemu, przyjezdnemu klubowi, o ile tu w grę nie wejdą przyczyny inne. natury służbowej, które dla dobra sportu należałoby zawczasu usunąć.

Dotychczas niezwykły i najlepszy klub G. K. S. „Orzeł“, spadł znacznie z formy. Nie jest to już groźny przeciwnik, z którym należy się bardzo liczyć. Ostatni mecz z Seminarjum i to przegrany, daje każdemu do myślenia, iż wewnątrz niego dzieje się źle, że panuje tam zbyt duża swoboda i rozprężenie, że brak zasadniczej, nieodzownej karności. Mimo przegranej z przeciwnikiem o wiele słabszym, znajduje się na drugim miejscu, a to dlatego, gdyż nie ma narazie odpowiednich ku temu rywali.

Klub ten może uzyskać straconą pozycję, którą posiadał, tylko wtedy, kiedy każdy członek osobiste cele swe porzuci dbając jedynie o dobro klubu.

Seminarjum Nauczycielskie posiada swój klub, o którym nie możemy wiele powiedzieć ponieważ pokazał się nam dwa razy. Jak nas słuchy nie mylą, zreorganizował się i chce naprawdę pracować.

Poziom Z. K. S. „Łowicz“ jest bardzo nikły, świadczyć o tem mogą jego wystąpienia, które zakończone były wprost fatalnie bo 14:0, 8:0..., jednakże obserwując stały jego trening sądzić należy, iż poprawi swą formę.

H. K. S. „Pelikan“ jest najmłodszym ze wszystkich miejscowych klubów, to też najmniej o nim rzec można. Z tego, że posiada młode sily, zapal, energii, kierownika sprężystego, wnioskować należy iż przy wrodzonej ambicji każdy z jego członków starać się będzie godnie nosić barwy klubu.

Prawie, że wszystkie kluby mają też i sekcje lekko-atletyczne które, bądź to częściowo dały się poznać, bądź to pracują wewnątrz siebie.

Oprócz wyżej wymienionych klubów, istnieje jeszcze Tow. Gimn. „Sokół“, które ma zarówno sekcję footballową, lekko-atletyczną i inne.

Oto pobieżny szkic minionych sezonów wraz z krótką wzmianką o klubach łowickich. Dzięki sprzyjającej zimie, gracze już trenują się, to też sezon roku 1925 zapowiada się świetnie i szykuje nam dużo niespodzianek, a więc oczekujemy go z niecierpliwością.

Zes.

LISTY DO REDAKCJI.

Od Straży Pożarnej Ochotniczej.

W № 7 „Łowiczanina“ z dnia 15 lutego w liście do redakcji p. Czajkowski wyraził publiczne podziękowanie naszej straży pożarnej za dany ratunek podczas pożaru w domu p. Rozendorna w nocy 2 lutego. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż wdzięczność ta pochodzi z ocieplenia jego mieszkania

Przyjmując podziękowanie p. Czajkowskiego, zaznaczyć jednak musimy, że straż Łowicka strzegąc bezpieczeństwa mieszkańców już lat 45, zawsze w każdej chwili i o każdej porze, dnia czy nocy spieszyła na ratunek zagrożonym i od czasu istnienia straży, ogień zwykle bywał ugaszony w zarodku, lub w krótkim czasie umiejscowiony, a sąsiedni mieszkańcy zawsze byli spokojni o siebie na widok straży łowickiej przy ogniu, gdyż wiedzą i mają tę pewność, że racjonalna i roztropna obrona, bez

krzyku i nawoływań, zawsze obroni ich mienie, czego już kilkakrotnie mieli tego dowody

Za swą ciężką i ofiarną pracą, którą nie każdy z mieszkańców naszego grodu ocenia i nie każdy ocenić potrafi, członkowie straży nigdy nie żądali i nie żądają wdzięczności ani podziękowań dla siebie, ich nagrodą jest właśnie zadowolenie z dokonanych ofiarnych czynów. Obowiązkiem jednak mieszkańców jest, we własnym, dobrze zrozumiałym interesie, popierać straż pożarną zasilając ją potrzebnym funduszem na ulepszenie, jako i na utrzymanie narzędzi pożarnych w pogotowiu bojowym, jak również powiększenie ilości członków, przez wstępowanie w ich szeregi, czem dadzą dowód zrozumienia dla organizacji i potrzeby istnienia tej tak ważnej placówki.

Ponieważ nie wszyscy mieszkańcy znają ustrój i wewnętrzną organizację towarzystwa straży pożarnych, pozwolimy sobie dać kilka słów wyjaśnienia. Przed wojną okupańci zaledwie raczyli pozwolić na założenie straży pożarnej, członkowie zaś byli śledzeni na każdym kroku, a ideę strażacką, ideę przeciwpożarową nie można było rozszerzać ani krzewić. Dzisiaj w tej pracy władze nasze nam pomagają, związek straży pożarnych krzewi tę ideę strażacką w harcerstwie, szkołach, seminarjach nauczycielskich, kolejach i w wojsku, wszędzie zakładane są drużyny w celu wyrobienia i wyszkolenia przyszłych siewców tej wielkiej idei strażackiej.

Drużyny te dla nabrania praktyki biorą udział przy pożarach, a nawet i we wspólnych ćwiczeniach ze strażą miejscową, w każdym jednak wypadku podlegają dowództwu naczelnika miejscowej straży ochotniczej i od jego rozumnego pokierowania akcją ratunkową, od dobrego rozlokowania sikawek, od przecięcia komunikacji z pożarem, zależne jest prędkie zlokalizowanie pożaru.

To właśnie miało miejsce przy pożarze w posesji p. Rozendorna. Sikawkę z Seminarjum postawiono od północy. W najniebezpieczniejszym miejscu od południowo-wschodniej strony pracowała sikawka ochotniczej straży łowickiej, w kącie tym nikt jej nie widział. Od południowo-zachodniej strony stała sikawka wojskowa.

Obstawienie pożaru i cały ratunek był zupełnie racjonalny, dowodem czego jest to, że łączące się drewniane budynki bezpośrednio z pożarem ocalały, zaś oficyna w której mieszka p. Czajkowski byłaby naprawdę zagrożoną dopiero wtedy, gdyby się wiatr odwrócił w stronę zachodu. Co do osób postronnych to w ich interesie i obowiązku leży współdziałać z miejscową strażą pożarną, a gdyby się od tego ktokolwiek wymawiał to naczelnik straży ma prawo zmusić go za pośrednictwem policji

Zarząd Straży Pożarnej Ochotniczej Łowickiej.

KORESPONDENCJE.

Kompina.

Dnia 25 lutego odbywała się u nas wspaniała uroczystość prymicyjna: czyli pierwsza Msza święta, którą odprawił Czcigodny Ksiądz Walenty Malewski, nasz kochany rodak ze wsi Zabostowa, parafji Kompina. Mamy zaszczyt już trzecią taką uroczystością obchodzić. Dwa lata temu, odbywały się takie prymicje naszych księży z naszej parafji: Księdza Maciejewskiego i księdza J. Kołodziejskiego. Ale tak wspaniale i uroczyste, to żadne nie były. Kościół był pięknie przybrany ży-

wemi kwiatami i świerkiem. Kazanie pięknie wygłosił ksiądz F. Fijałkowski. Potężnym głosem swoim wzruszył ludzi do łez. A młodzież z Zabostowa uczciła swego prymicyjanta różnemi darami pamiątkowemi.

Między innymi dziewczęta z Zabostowa sprawiły komżę i amarantową szarfę.

Było widać i rękawki (mankiety) też amarantowe, gdyż nasz lud Polski kocha narodowy kolor. Młodzież męzka, czyli chłopcy odznaczyli się tem, że zrobili pojazd honorowy. Ubrali bryczki zieloną i kwiatami, poubierali również konie, otoczyli konną banderą bryczkę z prymicyjantem i tak przywieźli go do kościoła. Cieszymy się wszyscy, że mamy już trzech księży z naszej parafji. Cieszy się i dumny jest nasz Czcigodny Ksiądz Kanonik Marcin Gruchalski, który doczekał się już trzeciemu wychowankowi swemu, asystować przy pierwszej Mszy Świętej. Oby Pań Bóg dał, aby każda wieś w naszej parafji wydała kapłana Bogu na chwałę, rodzicom na pociechę, a społeczeństwu na pożytek.

Parafjanin.

KRONIKA

Kalendarzyk.

† Piątek Leonarda B. W.
Sobota Romana Op.
Niedziela Albina B. W.
Poniedziałek Heleny Cesarzowej
Wtorek Kunegundy Ces.
Środa Suchy dz. Kazimierza Kr.
Czwartek Euzebjusza, Teofila

Wschód słońca g. 6 m. 15. zachód g. 5,20.

— **Komunikat.** Urząd Skarbowy w Łowiczu podaje do wiadomości, że na mocy Rozporządzenia Min. Skarbu L. D. P. O. 472- II z 11 lutego 1925 r. termin składania zeznań o dochodzie za r. 1924 dla wymiaru podatku za r. 1925, wyznaczony w art. 49 ustawy o państwowym podatku dochodowym Dz. U. R. P. N. 77 z r. 1923 poz. 607 został przesunięty z dnia 1 marca do dnia 1 maja 1925 r.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
Burgraff.

— **Karbunkuł.** We wsi Zielkowicach, przedmieście Łowicza, u gospodarza Wróbla zachorowały na karbunkuł 2 krowy i zamiast zameldować o tem władzom, Wróbel mięso z jednej krowy sprzedał miejscowej ludności a drugą krowę już dorżniętą sprzedał rzeźnikowi Sendel Bohłowi (Zduńska Nr. 2). Po przywiezieniu krowy do rzeźni miejskiej, lekarz weterynaryj skonał karbunkuł, wobec czego mięso zniszczono.

Przy ściąganiu zaś skóry z krowy sprzedanej w Zielkowicach, zaraził się karbunkulem gospodarz Więcek, który po kilku dniach zmarł w strasznych męczarniach w szpitalu św. Tadeusza w Łowiczu.

Smutny ten wypadek winien być przestrogą dla innych, że w wypadkach, gdy zachodzi podejrzenie jakiegokolwiek choroby, winno się zawiadomić władze weterynaryjne (w starostwie) względnie policję i w ten sposób uniknie się niepotrzebnych strat inwentarza, a co najważniejsze, rozpowszechnienie choroby ludności.

Uprzedza się mieszkańców, ażeby nie kupowała mięsa u ludzi do tego niepowołanych, gdyż od tego są jatki w mieście, gdzie mięso jest kontrolo-

wane i opatrzone pieczęcią rzeźni miejskiej na co każdy kupujący winien zwrócić baczną uwagę.

Przy tej sposobności komunikujemy, że w Warszawie skonstatowano zatrucie się trychinami, które znajdują się w mięsie wieprzowem, uprzedza się więc mieszkańców aby kupować mięso wieprzowe również tylko w jatkach i masarniach jawnie handlujących.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili i w Łowiczu skonstatowano zatrucie się trychinami o czem będzie w następnym numerze.

— **Znalezioną** na ulicy Podrzecznej torebkę czarną skórzaną, odebrać można w redakcji.

— **Odczyt:** Dnia 28 lutego o godzinie 8 wieczorem w Sali Klubu Obywatelskiego wygłosi inż. Pilarski odczyt na temat: „Zasadnicze postulaty Przemysłu i Handlu w Rosji Sowieckiej”. Dochód z odczytu przeznaczony na fundusz zakupu Samolotu p. n. „Pelikan”.

— **Szermierka.** Mając na celu spopularyzowanie i rozwój ćwiczeń sportowych, Zarząd K. S. „Orzeł” Organizuje w Łowiczu w czasie od dnia 4 marca do końca kwietnia r. b. dwumiesięczny kurs szermierki na palasze dla panów i ewent. na florety dla pań.

Kierownictwo kursu obejmie znany ze swej specjalności w kołach wojskowych p. M. Pakuszko, szermierz Centralnej Szkoły Gimnastycznej w Poznaniu.

Cwiczenia odbywać się będą w sali kina wojskowego 3 razy w tygodniu o god. 18 (6 w.). Oplata miesięczna 5 zł. Zgłoszenia przyjmuje p. Kusch w gimnazjum męskim.

— **Karnawał** w roku bieżącym był krótki, to też każdy starał się krótkość wykorzystać jaknajlepiej.

Przez cały czas bawili się wszyscy młodzi i starzy, biedni i bogaci, posażne dziewczęta, oczekujące „na męża”, piękne mężateczki, podbijające serca młodych, i poważne matrony i ci nawet, co stale narzekają na ciężkie czasy i na ucisk Grabskiego.

To też nic dziwnego, iż wszyscy karnawału żalują, a zarazem postanawiają, że z przybyciem nowego lepiej się zaczynają bawić. Ostatnie dni wykorzystano tem o choczniej. Na ulicach miasta mogliśmy spotkać bardzo dużą ilość przebierańców.

Niektórzy ograniczali się do włożenia kosza na głowę, lub wywrócenia kożucha na wierzch, inni okryli się fartuchem matki udając niewiastę a dziewczęta włożeniem spodni — które im ustawicznie pękały. Za każdym przebierańcem biegły tłumy — wyjące z uciechy. Zaprawdę rozbawionemu ludkowi niewiele było potrzeba.

— **Dla teatrów amatorskich.** W tych dniach wyjdzie z drukarni K. Rybackiego w Łowiczu obrazek sceniczny w 3 ch odslonach p. t. „Jaśko Badyłów”, z życia chłopów księstwa Łowickiego, oryginalnie napisany przez P. Puczyńskiego, znakomitego znawcy ludu naszego. Obrazek napisany gwara chłopów na księstwie z głęboką znajomością psychologii naszego ludu i wzięty z prawdziwego zdarzenia. Akcja żywa, barwna i nadzwyczaj interesująca od początku do końca. Nasi wioskowi amatorzy będą mieli znakomite pole do popisu. Cena egzemplarza zł. 1.50.

OBİARY.

Na rzecz kasy imienia J. Minowskiego

W celu uczczenia pamięci zmarłego przed rokiem ś. p. Dr. St. Stanisławskiego, dzielnego obywatela kraju, Baciowie 25 zł.

Z żałobnej karty.

— **Ignacy Łupiński** porucznik weteran 1863 r., urodzony w 1842 r. w ziemi Łomżyńskiej, zaraz po wybuchu powstania 1863 r. ze szkół wstąpił do partji Wawra, walczącej w Suwalszczyźnie, w Kalwaryjskiem Dzięki gorącemu się oddaniu sprawie został mianowany adjutantem Wawra. Po upadku powstania ukrywany przez rok czasu w lasach, aż schwytany osądzony został przez b. rząd rosyjski na dożywotnie zesłanie na Syberję. Jako miejsce zamieszkania miał wyznaczone m. Tobolsk, gdzie przebywał siedem lat, poczem ulaskawiony wrócił do kraju, gdzie osiadł na roli, pracując przeszło lat 30 w majątku swym Wszebory ziemi Siedleckiej, biorąc nader czynny udział we wszystkich poczynaniach obywatelskich tak ciężkich i trudnych na nieszczęsnem Podlasiu. Za działania w 1905 r. rząd rosyjski wysiedla z granic Królestwa, wygnanie to nie było długotrwałe, i przy wyborach do pierwszej Dumy rosyjskiej zostaje przesłany na prawyborcę z ziemi Siedleckiej.

W wolnej zmartwychwstałej Polsce za poniesione zasługi: ś. p. Łupiński zostaje wyróżniony przez odznaczenie krzyżem *Virtuti Militari*.

Zmarł w Malkini, gdzie bawił w odwiedzinach tych, wśród których i dla których pracował tyle lat w czasie ucisku rosyjskiego.

Śmierć jego wywołała powszechny żal, a tłumny udział miejscowego społeczeństwa wszystkich warstw, wojska i szkół był dowodem uznania, jakim cieszył się zmarły jako przedstawiciel bohaterskiej epoki powstania i jako człowiek, który przeszedł przez długi okres swego żywota bez żadnej skazy.

Komunikat Komitetu Obrony Przeciwigazowej.

Na zebraniu Komitetu Obrony Przeciwigazowej z dnia 15 grudnia pod przewodnictwem p. prof. A. Ponikowskiego postanowiono zreorganizować Komitet Obrony Przeciwigazowej na „Towarzystwo Obrony Przeciwigazowej” według nowego Statutu którego art. 4 i 5 brzmią:

„Art. 4 Towarzystwo ma na celu popieranie wszechstronnego badania środków walki chemicznej (gazów trujących) oraz krzewienie w społeczeństwie polskiem zainteresowania się rodzimym przemysłem chemicznym.

Art. 5. Dla osiągnięcia celu powyższego Towarzystwo działa w sposób następujący:

a) popiera polskie piśmiennictwo naukowe, traktujące o środkach walki chemicznej, przez udzielanie autorom nagród i zapomóg pieniężnych, ogłasza konkursy na dzieła naukowe lub popularne o środkach walki chemicznej oraz udziela zapomóg pracującym w tej dziedzinie.

b) wydaje pisma periodyczne, dzieła naukowe teoretyczne i podręczniki praktyczne.

c) urządza zjazdy, zakłady biblioteki, muzea, doświadczalne pracownie naukowe i stale śledzi za rozwojem ich pracy.

d) urządza specjalne kursy, poświęcone krzewieniu wiadomości o środkach walki chemicznej, organizuje odczyty, pokazy i pogadanki dla szerszego ogółu celem przygotowania społeczeństwa do samobrony przeciwko gazom trującym.

e) opiekuje się tymi, którzy ucierpią przy pracy nad badaniem środków walki chemicznej oraz czy-

ni starania u władz, zmierzające do zaopiekowania się ich losem i losem ich rodzin.

f) zakłada oddziały Towarzystwa Wojewódzkie i Miejskowe.

Organizacja Towarzystwa w ogólnych zarysach będzie następująca: Zarząd Główny, wybierany na dorocznem Walnem Zebraniu, mieści się w Warszawie.

Towarzystwo dzieli się na Oddziały Wojewódzkie, które prowadzą prace na terenie województwa i dzielą się na oddziały miejscowe, które mogą powstawać w każdym miasteczku lub nawet fabryce (instytucji). Członkowie są płatni: 50 gr. miesięcznie i 1 zł. wpisowe

Statut po zatwierdzeniu przez odpowiednie władze, co nastąpi w czasie najbliższym, będzie wydrukowany i wysłany niezwłocznie do wszystkich Komitetów miejscowych w celu reorganizacji, a tymczasem Centralny Komitet wzywa do przystąpienia prac przedwstępnych, jednocześnie zwraca się do pism stołecznych i prowincjonalnych z gorącą prośbą o wydrukowanie powyższego komunikatu.

Wydział Wykonawczy: Przewodniczący: *Jan Zaglenczny*. Członkowie: *Inż. R. Berger*, *Plk A. Małyško* *Dr. Z. Martynowicz* i *Dr. Władysław Rabski*

Z KRAJU.

Wystawa w Liskowie. Polska posiada wieś, którą znać powinien każdy polak, interesujący się przejawami pracy społecznej, rozwojem spółdzielczości na wsi.

Wież ta—to Lisków.

W niedalekiej przeszłości była to wieś uboga posiadająca gospodarstwa rozdrobnione, glebę słabą, pozbawiona szkół,—ludność liczyła 87 proc. analfabetów.

Obecnie Lisków jest pierwszą wsią może w Polsce całej; tak pod względem rozwoju ekonomicznego, jak i społecznego.

Przed 25 ciu laty objął parafję liskowską ks. Wacław Błaziński, gorącym zapalem młodzieńczym tchnął ducha w pozostających w sennem, uspieniu mieszkańców. Budząc chęć pełnienia czynu zbiorowego, zmierzającego do poprawy bytu, zarazem szczerzył uczucie narodowe. Wieczór, spędzony w Liskowie, w czasach niewoli, pozostanie nazawsze w pamięci. Muzyka, śpiew, deklamacja w jednym brzmiały tonie, którym w innych okolicach kraju mówiono szeptem, przy zamkniętych drzwiach.

W Liskowie budziły się dusze ludu z długiego snu niewoli, — kształtowało się uczucie ludzi, objętych doniedawna na sprawy kraju

Postanowienie ks. Błazińskiego, aby w każdym dziecku, w każdym młodzieńcu rozbudzić chęć do nauki,—stało się czynem. Powstało osiem ochron w parafji,—były to szkoły tajne, wolne od systemu rządu rosyjskiego, — nade wszystko budzono w nich duszę dziecka.

Już w 1913 r. parafjanie oplacali 100 gazet. W chwili obecnej istnieje w Liskowie 16 instytucji kulturalno - oświatowych, wśród nich Sierociniec dla 350 dzieci,—sierot po żołnierzach poległych na wojnie, seminarjum nauczycielskie ze 156-ciu uczniami, szkoła rolnicza, szkoła mechaniczno-ślusarska, kursy rękodzielnicze, dom ludowy, straż ogniowa, kąpiele ludowe, kółko rolnicze, koło gospodyń, kółko młodzieży, biblioteka.

Istnieją instytucje ekonomiczno - społeczne: bank ludowy, stow. spożywców, piekarnia spółdzielcza, stow. mleczarskie, stow. zbożowe, stow. budowlane, z dużą cegielnią szlamiarnią, cementownią. Wieś posiada drogę brukowaną, elektryczność, częściowo kanalizację, pocztę, telegraf, telefon. Lisków tonie w zieleni, posiada drogi wysadzone drzewami owocowymi.

Wież tę powinien widzieć każdy, komu nie jest obojętna sprawa pierwszorzędnej wagi dobrobyt ludu i przebudzenie się jego ducha, czego niezbitym dowodem są zapisy tak poszczególnych gospodarzy części mienia swego, jak przeznaczenie dochodów z istniejących spółdzielni, na cele społeczne.

Aby ułatwić wszystkim, ceniącym dobro w narodzie, obejrzenie Liskowa, postanowiono urządzić wystawę: „Wież polska w Liskowie“. Na wystawie jej urządzone będą działy: rolniczy, hodowlany, ogrodniczo - pszczelniczy, oświatowy, etnograficzny, higieniczny.

Komitet żywi nadzieję, że wszystkie szkoły, seminarja tak duchowne jak nauczycielskie, wyższe uczelnie, kółka rolnicze, jak również społeczeństwo starsze podąży do Liskowa w okresie od 16-go do 29-go czerwca włącznie.

Komunikacja ze stacji Opatówka na miejsce jest zapewniona, kto zechce dojść pieszo, odbędzie drogę 8 kilometrów ze stacji Radliczycy do Liskowa.

Komitet Wystawy w Liskowie.

Zjazd b. wychowawców bursy Częstochowskiej. Piętnaście lat upłynęło od założenia „Bursy“ przez redaktora „Głosu Ludu“ p. Józefa Siecińskiego. Wszyscy jej wychowawcy zajmują dziś różne stanowiska w społeczeństwie, pracują jednak bez bliższej łączności ze swym wychowawcą i gronem kolegów.

W celu zacieśnienia węzłów łączności jak z naszym wychowawcą tak i kolegami „bursiarzami“ oraz zorganizowania Związku b. wychowawców Bursy „Głosu Ludu“ mającego na celu wzajemną pomoc, powstała myśl urządzenia 1-go Zjazdu.

Koledzy, przebywający w Warszawie, po porozumieniu się z niektórymi kolegami w Kraju, zorganizowali Komitet, który ma zająć się urządzeniem Zjazdu. Do Komitetu wchodzi: Ks. Jan Kołodziej-ski, Roman Czarnecki, Bolesław Łuszcz, Franciszek Wójcik, Edmund Przybysz i porucznik Władysław Nowakowski z Wołożyna. Komitet w powyższym składzie podaje do wiadomości wszystkich „bursiarzy“, że Zjazd odbędzie się w Częstochowie podczas miesięcy wakacyjnych.

Wszyscy „koledzy“, którzy przebywali w Bursie od początku jej istnienia proszeni są o nadsyłanie swych adresów i projektów, jakie chcieliby wnieść na obrady Zjazdu. O szczegółach, co do programu Zjazdu, miejsca i czasu spotkania się nastąpią oddzielne zawiadomienia po nadesłaniu adresów do kładnych do Towarzystwa Oświaty Narodowej w Warszawie, Nowy Świat 7.

W tych dniach wyjdzie z druku książeczka do nabożeństwa p. t.

Matko Chrystusowa módl się za nami!

Zbiorek ten oprócz zwykłych modlitw okolicznościowych, mieści wszystkie litanje, koronki, pieśni używane w naszych kościołach, z dodaniem Gorzkich żali, Drogi Krzyżowej, Nabożeństwa za zmarłych, oraz nabożeństwa dla górników.

Cena broszurowanego egzemplarza zł. 2, w oprawie w płótno zł. 3.

Kinematograf „EOS“

W sobotę dnia 28/II i w niedzielę dnia 1/III r.

Niewolnica miłości

Dramat w 7 aktach z prologiem Wykonawcy ról głównych: **SMOSARSKA**, Brydzińska, **WĘGRZYN**, Parnell, Fertner, Zelwerowicz i inni.
Balet układu **PARNELLA**.

Kino Wojskowe 10 p. piechoty

Sobota 28-II o godz. 7 i 9-ej wiecz. Niedziela 1-III o godz. 5, 7, i 9-ej wiecz.

Jeden z najwybitniejszych obrazów sezonu!

Ojciec jej dziecka

Dramat erotyczny w 6-ciu aktach. W roli głównej urocza

MADY CHRISTIANS

Ceny zwykle nie podwyższone.

Ważne dla P. P. Ziemiaków i Drobnych rolników

Sp. Akc. „**LEN POLSKI**“ w Łowiczu podaje do wiadomości reflektantom na plantacje lnu, iż takowym będzie wydawana potrzebna dla siewu ilość nasienia lnu najlepszego gatunku (Wielko len), oraz będą wydawane zaliczki.

Dla zawierania umów uprasza się o zgłaszanie do Łowicza, ewentualnie na listowne żądanie będzie wysyłany pełnomocnik firmy.

Posiadających słomę lnianą plonu r. 1924 uprasza się o zgłaszanie ofert.

Administracja Sp. Akc. „Len Polski“.

Antoni Pelka zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łowicz. 3-2.

Józef Gałaj zgubił książeczkę wojskową, wykaz głównej komisji i świadectwo szkoły podoficerskiej wydane w P. K. U. Skierniewice 3-3.

Władysław Szczepaniak zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łowicz. 3-3

Lajzer Trojanowski zgubił patent na wyrób pończoch wydany w Urzędzie Skarbowym w Łowiczu 3-3

Feliks Galiński zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Skierniewice. 3-3

Cena numeru 20 groszy. — kwartalnie 2 złp. — z przesyłką pocztową 2 złp. 30 groszy

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 40 groszy.
Nekrologi i reklamy 30 groszy.

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 25 groszy
* Drobne ogłoszenie za wyraz 20 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popoł.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor i Wydawca **Mieczysław Szajding**.

Druk **K. Rybackiego** w Łowiczu.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

K. Rybackiego w Łowiczu

WYSZLY NASTĘPUJĄCE DZIEŁA:



	Zł. gr.
Turek Teodor. Sonety Królewskie.	1 —
Część I Piastowie	1 —
R. Oczykowski. „Przechadzka po Łowiczu“ Monografia. Wyd. II.	2 —
Zenon. Książę Józef Poniatowski. Szkic historyczny	1 —
K. Rybacki. „Księżanka Zocha“. Powieść osnuta na tle życia włościan Księstwa Łowickiego	1 50
— Przemowy weselne i pogrzebowe dla domowego użytku włościan	1 —
— Zbiór pieśni i piosenek	1 —
Wł. Tarcz. „Pomoc cierpiącym“. Nabożeństwo za dusze zmarłych	1 —
T. Cz. Abecadnik polski“, dla nauczania się czytania bez pomocy nauczyciela	50
Jeniec z Dänholmu. „Orzeł“ powiastka dla małych dzieci	20
„Neruš“	25
„Lis“	30
„Krasnoludki“	45
„Cyganie“	50
„Królewicz“, bajka dla dzieci	50
„Straszna noc“ powiastka dla dzieci	40
„Samotna wyspa“, powiastka dla młodzieży	50

Kołucki Jan zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane w P. K. U. Skierniewice 3-1

Franciszek Jarosz zgubił dokumenta wojskowe wydane przez komisję poborową w Łowiczu. 3-1

Łukawski Jan zgubił książeczkę wojskową, dokument podróży, kartę zdemobilizowania bezterminowego urlopowania, zaświadczenie pobytu na froncie i kartę rejestracji wydaną w P. K. U. Skierniewice i metrykę urodzenia z parafji Kompina. 3-2

Józef Stokowski zgubił kartę mobilizacyjną, książeczkę wojskową i 2 bilety na konie wydane w P. K. U. Łowicz. 3-3

Z Narodowej Organizacji Kobiet w Łowiczu.

W najbliższą niedzielę w czytelnicy bezpłatnej Oddziału Nar. Org. Kobiet będą pełniły dyżur p. p. Bronikowska i Jadwiga Olczykówna.